



# WYPŁYŃ NA GŁĘBIĘ

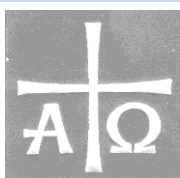
*Gazetka parafialna*

Par. św. Franciszka, ul. Fr. Ryxa 35, 05-505 Prażmów, tel 22 727 0595;  
parafia.prazmow.pl; Nr konta 87 8002 0004 0037 1953 2026 0001

**II NIEDZIELA ADWENTU**

**10 grudnia**

**299'17**



**LITURGIA SŁOWA**

Czytanie I: Iz 40,1-5.9-11 \* Ps 85 \* Czytanie II: 2 P 3,8-14.

**Ewangelia: Mk 1, 1-8**



**P**oczątek Ewangelii o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym. Jak jest napisane u proroka Izajasza: Oto Ja posyłam wysłańca mego przed Tobą; on przygotuje drogę Twoją. Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, Jemu prostujcie ścieżki. Wystąpił Jan Chrzciciel na pustyni i głosił chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów. Ciągnęła do niego cała judzka kraina oraz wszyscy mieszkańcy Jerozolimy i przyjmowali od niego chrzest w rzece Jordan, wyznając przy tym swe grzechy. Jan nosił odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany około bioder, a żywił się szarańczą i miodem leśnym. I tak głosił: „Idzie za mną mocniejszy ode mnie, a ja nie jestem godzien, aby się schylić i rozwiązać rzemyk u Jego sandałów. Ja chrzcilem was wodą, On zaś chrzcić was będzie Duchem Świętym”.

**Oto słowo Pańskie**

## ŚWIAT ODWRÓCONY

W drugą niedzielę adwentu staje pośród nas Izajasz - prorok Starego Przymierza, gdy trwał adwent dziejów w oczekiwaniu na przyjście Mesjasza i tak do nas woła: „Przemawiajcie do serca Jeruzalem”. To ważna wskazówka mądrego proroka. Słowo ma kształtować moje serce, moje najgłębsze „ja”. Albowiem jest to słowo miłości, słowo Bożego przebaczenia, słowo nadziei, której świat dać nie może. Jakże często traktujemy wiarę jako zbiór nakazów, zakazów,

praktyk, obowiązków. Jakże często przyjmujemy słowo Boże jak instrukcję obsługi życia duchowego w drodze samodoskonalenia. A przecież Bóg, który jest miłością mówi nam o swej dobroci, cierpliwości, czułości i trosce w stosunku do każdego z nas. Bóg mówi nam o swoim Sercu i pragnie, abyśmy sercem czystym i otwartym przyjęli Jego orędzie miłości. Widzimy to bardzo wyraźnie w postawie Matki Najświętszej, która nam na drogach

adwentu towarzyszy i przewodzi. Ona w Nazarecie przyjęła słowo zwiastowania i stała się Matką Słowa Wcielonego.

Każdego dnia docierają do nas różne słowa: telewizja, internet, radio, gazety, rozmowy. Żyjemy na nieustannym skrzyżowaniu poglądów, epok, wydarzeń. Jesteśmy ciągle w drodze mierzonej kilometrami, ilością tankowań, ceną biletu.

Ale jest to również droga mierzona poglądami, podejmowanymi decyzjami, trudem wierności... Pośród tych wszystkich zewnętrznych i wewnętrznych ścieżek życia jedna jest najważniejsza i decydująca o kierunku, w którym zmierzamy w odniesieniu do wieczności. O tej drodze na progu adwentu niestrudzenie od dwóch tysięcy lat przypomina nam św. Jan Chrzciciel: „Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego”.

Co to znaczy dzisiaj dla mnie? Jak mam przygotować drogę Panu? W jaki sposób przeżyć ten kolejny adwent naszego życia, by go nie zmarnować? Najpierw trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie: Czy naprawdę chcę iść tą drogą? Czy w ogóle traktuję wiarę jako drogę czy raczej jako statyczny zbiór pewnych postaw, poglądów i praktyk. A może jestem w sytuacji, w której szatan podsuwa pokusę odrzucenia wezwania do nawrócenia. Przybiera ona dwie skrajne postaci. Pierwsza, to pokusa zniechęcenia wynikająca z niskiej samooceny i braku nadziei, że mogę się zmienić. Ktoś mówi: „Wiele razy próbowałem i nic. Tyle rekolekcji, postanowień i wciąż jestem taki sam a może i gorszy”. Druga skrajność tej szatańskiej pokusy, to pyszne myślenie, że ja nie potrzebuję się zmieniać. Sam osiągnąłem już taki stopień doskonałości, że to inni grzesznicy muszą się zmieniać, by osiągnąć poziom, na którym ja jestem. Takimi byli faryzeusze, którzy pracowali nad sobą, płacili dziesięcinę, składali różne ofiary, pościli i znali na pamięć całe fragmenty Starego Testamentu. Tego typu ludzie w rubryce „gotowość do nawrócenia” piszą zawsze: „nie dotyczy”.

W Ewangelii świętego Łukasza Jan Chrzciciel mówi: „prostujcie ścieżki dla Niego; każda dolina niech będzie wypełniona, każda góra i pagórek zrównane...” Tu znajdujemy odpowiedź na przywołane powyżej zagrożenia. Bo czym są doliny naszego życia? To wszystkie smutki, depresje, brak nadziei. Ten stan objawia się w fałszywej pokorze: „Ja się nie nadaję. Nic ze mnie nie będzie...” Szatan jawi się w takim momencie jako „oskarżyciel”, który podsuwa nam różne argumenty na uzasadnienie takiej oceny. To nie są wyrzuty sumienia lecz jakieś totalne poczucie winy bez żadnego wyjścia. Dlatego trzeba otworzyć się na Dar z wysoka i wypełnić dolinę nadzieją. Odwagi! Nie jesteś sam. Jak mówi psalmista: „Chociażbym przechodził przez ciemną dolinę zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną” (Ps 23,4). Druga skrajność, to pagórki, które trzeba obniżyć. To wszystkie objawy pychy, egoizmu, patrzenie na innych z góry. Szukanie potwierdzenia swojego „ja” kosztem drugiego człowieka. Zabezpieczeniem przez taką postawą jest codzienny rachunek sumienia i systematyczna spowiedź.

Ludzie z dzisiejszej Ewangelii zrozumieli, że trzeba w życiu coś zmienić, uporządkować, polepszyć. Dlatego, jak zapisał św. Marek „Ciągnęła do niego cała judzka kraina oraz wszyscy mieszkańcy Jerozolimy i przyjmowali od niego chrzest w rzece Jordan, wyznając przy tym swoje grzechy”. Czy chcę duchowo wędrować razem z nimi i wyjść na pustynię adwentowej ciszy i modlitwy? Czy pragnę zanurzyć się w wodzie modlitwy i łaski, by przyjąć dar miłosierdzia i odnowić przymierze miłości?

Święty Jan nie skupia na sobie. Ma świadomość, że jest tylko głosem. I dlatego mówi: „Idzie za mną mocniejszy ode mnie”. Dla wielu współczesnych Jan był uosobieniem mocy. Wychowany na pustyni w modlitwach i postach nie robi niczego „pod publiczność”. Nie boi się nawet potężnego króla wypominając mu grzeszne życie i wzywając do nawrócenia. Gdy

wreszcie pojawi się Ten mocniejszy, Jan wskazują Go nad brzegami Jordanu mówi: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata”. Gdyby użył pełnego mocy, biblijnego określenia: „Lew z pokolenia Judy” – byłoby to zrozumiałe. Ale „Baranek”? To przecież synonim słabości, pokory, posłuszeństwa. W tym określeniu Jana jest zawarta tajemnica prawdziwej mocy, która przerasta nasze ziemskie oczekiwania.

Można postawić pytania, które wybijają nas z ludzkiej logiki przyziemnych skojarzeń. Co jest mocniejsze: nóż czy chleb? Ktoś słusznie zauważył, że nie

można stawiać tak problemu, bo nie można porównywać mocy noża i mocy chleba. No właśnie! Moc, którą objawia nam Chrystus nie można zestawiać z mocą ziemskich miar i wyobrażeń. Moc Chrystusa zostaje ostatecznie objawiona na krzyżu – w chwili największej, patrząc po ludzku, słabości. Tylko w świetle miłości można zrozumieć paradoks Krzyża. Nie ma większej miłości i nie ma większej mocy nad tę, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich.

Królestwo Boże to świat odwrócony. Moc objawia się w słabości, życie w śmierci, zwycięstwo w przegranej.

**Ks. Proboszcz**

## **CZY UMIEMY?**

Czy umiemy przez jakiś czas o nic Boga nie prosić, za nic nie dziękować, ale po prostu kochać Go za to, że jest Bogiem?

Czy umiemy przyjmować z radością każdy rodzaj pogody: suchy, uroczy śnieg, który raduje wszystkich, (mimo, że zawsze pada trochę z boku) i taki rozwlekły, mokry, zagrypiony, na który chcemy wymyślać?

Czy umiemy przyjąć z radością zdrowie i wszystkie po kolei katary, chrypki, dreszcze, gorączki, serce powolne i takie, które śpieszy się, jakby zwariowało?

Mamy umieć przyjmować słowa dla siebie życzliwe i przyjazne, jak też słowa paskudne, jakie nas często spotykają. Przyjmować to, co biegnie po naszej myśli i to, co nas denerwuje, co nam przeszkadza, co w naszym odczuciu zawala się jak wieża.

Przyjmować kogoś, kto nas kocha do końca życia i kogoś, kto kocha, a potem nagle przestaje, pogniewał się i idzie do kogo innego i dzwoni pod inny numer.

Przyjmować życie długie i przyjmować śmierć nagłą, jak piorun sympatyczny.

Dajmy coś Bogu za darmo, bo stale szarpiemy Go za rękaw i nawet jak się poświęcamy, musimy dodać, że czynimy to w czyjejś intencji.

Prawdziwa jest taka adoracja, która jest kochaniem Boga dlatego, że jest Bogiem.

(Ks. J. Twardowski, Myśli, 48)

W chwili Sądu Ostatecznego doświadczamy i przyjmujemy, że Jego miłość przewyższa całe zło świata i zło w nas. Ból miłości staje się naszym zbawieniem i naszą radością. Jest jasne, że nie możemy mierzyć « trwania » tego przemieniającego wypalania miarami czasu naszego świata. Przemieniający « moment » tego spotkania wymyka się ziemskim miarom czasu – jest czasem serca, czasem «przejścia» do komunii z Bogiem w Ciele Chrystusa. Sąd Boży jest nadzieją, zarówno dlatego, że jest sprawiedliwością, jak i dlatego, że jest łaską. Gdyby był tylko łaską, tak że wszystko, co ziemskie, byłoby bez znaczenia, Bóg byłby nam winien odpowiedź na pytanie o sprawiedliwość – decydujące dla nas pytanie wobec historii i samego Boga. Gdyby był tylko sprawiedliwością, byłby ostatecznie dla nas wszystkich jedynie przyczyną lęku. Wcielenie Boga w Chrystusie tak bardzo połączyło sprawiedliwość i łaskę, że sprawiedliwość jest ustanowiona ze stanowczością: wszyscy oczekujemy naszego zbawienia «z bojaźnią i drżeniem » (*Flp 2, 12*). Niemniej jednak łaska pozwala nam wszystkim mieć nadzieję i ufnie zmierzać ku Sędziemu, którego znamy jako naszego «Rzecznika», Parakletos (por. *1 J 2, 1*). (Benedykt XVI, *Spe salvi*, 47)

# RORATY

7 rano

PRZYJDŹ!!!

## Z O G Ł O S Z E Ń

- Prasa katolicka, świece Caritasu i opłatki są do nabycia w sklepiku.
- Dzisiaj o godz. 16<sup>00</sup> Msza św. dla dzieci komunijnych.
- W środę 13 dzień miesiąca. Różaniec fatimski po Mszy wieczornej. Zapraszamy na Mszę i różaniec tych, którzy nie mogą brać udziału w roratach.
- Na ostatnich roratach w sobotę 23 grudnia odbędzie się poświęcenie figurek Dzieciątka Jezus do domowych szopek. Figurkę Dzieciątka można nabyć w naszym sklepiku.
- Dziękujemy grupie parafian za posprzątanie kościoła. Chętnych do pomocy w przygotowaniu kościoła na przyszłą niedzielę zapraszamy w sobotę o godz. 10<sup>00</sup>.
- Dziękuję za bardzo liczny udział w roratach. Zachęcamy do wytrwania.
- Dziękuję za ofiary składane na tacę inwestycyjną. W domu parafialnym została wykonana w zeszłym tygodniu kotłownia na piec gazowy i od wczoraj uruchomiono ogrzewanie budynku.

„Bóg zapłać” za ofiary na pokrycie kosztów druku gazetki.